

W JAKIM STOPNIU STARY TESTAMENT POMAGA W ODCZYTANIU PRZESŁANIA NOWEGO TESTAMENTU?

Tym razem stawiamy pytanie o to, na ile modele zbawcze obecne w Starym Testamencie, jak przykładowo model przymierza czy funkcja przykazań, mogą być stosowane do zrozumienia rzeczywistości zbawczej objawionej w Nowym Testamencie. Spotykamy się bardzo często z tym, że studiujący NT sięgają do ST, aby lepiej zrozumieć to, co mówi ten pierwszy. Poznawszy jakąś prawdę funkcjonującą w ST, przykładają ją do NT i wedle tego modelu usiłują odczytać przesłanie tego drugiego. Chodzi o to, jak daleko modele starotestamentowe mogą być stosowane i pomocne przy odczytywaniu NT. Nie ulega wątpliwości, że ST rzuca światło na prawdy zbawcze objawione w NT, gdyż je zapowiada. Należy jednak pamiętać, że czyni to w ograniczonym zakresie. Wynika to z natury objawienia, czyli z jego progresywnego charakteru (rozwoju). Stary Testament charakteryzuje częściowe poznanie prawd, czy to o samym Bogu czy o Jego relacji z człowiekiem. Częściowe poznanie wchodzi w skład pełnego poznania, lecz nie wyjaśnia całości.

Posłużmy się wstępnym przykładem. Koncepcja Mesjasza jest obecna w obu Testamentach. Wedle objawienia nowotestamentowego Mesjasz, Jezus Chrystus, jest zarówno Synem Bożym, jak i człowiekiem. Na kartach ST ani w żydowskiej tradycji pozabiblijnej nigdzie nie ma mowy o boskiej naturze Mesjasza. Postrzega się go jedynie jako człowieka. Jeżeli przyłożymy zatem starotestamentowy model Mesjasza do Jezusa i tylko według niego będziemy starali się odczytać misję naszego Pana, to Jego boska natura nie mieści się w tym modelu. W tym wypadku zagrożenie jest od razu widoczne, lecz w innych nie jest tak łatwo dostrzegalne i może prowadzić do błędnych wniosków.

W przywołanym przykładzie koncepcji Mesjasza nie tylko Boże synostwo Jezusa wykracza poza starotestamentowe wyobrażenia o Nim. Temu samemu procesowi podlega charakter Jego misji (ST: wybawicielski; NT: zbawczy) oraz jej zakres (ST: Izrael; NT: cała ludzkość). Zestawienie całej prawdy o Mesjaszu z ową częściową prawdą poznaną w ST odsłania przekraczający ludzkie wyobrażenia rozwój owej idei. Prawda zbawcza poznana o Mesjaszu w ST zostaje w każdym elemencie przewyższona w objawieniu nowotestamentowym.

Zgodnie z zasadą, iż część nie pozwala zrozumieć w takim stopniu funkcji całości, jak całość funkcję części, NT daleko bardziej wyjaśnia ST niż Stary – Nowy. Żydowskie pojmowanie Mesjasza w nikłym bowiem stopniu tłumaczy chrześcijańskie rozumienie; natomiast chrześcijańskie rozumienie wyjaśnia w pełni starotestamentową koncepcję Mesjasza. Nasuwa się wniosek-ostrzeżenie, aby rozważnie korzystać z tekstów ST przy wyjaśnianiu tekstów NT. ST zapowiada pewną rzeczywistość zbawczą, lecz nie wyczerpuje jej treści, która zostaje w pełni objawiona w NT. Podany przykład pokazuje, że modele zbawcze ST są za ciasne dla modeli NT.

Typowym przykładem nieuwzględnienia tego, co powiedzieliśmy, jest podejście niektórych autorów do Pawłowych wypowiedzi na temat Prawa Mojżeszowego (chodzi o Prawo Boże, którego szczytowym przejawem wg Izraela był dekalog). Czytając jego pisma, dostrzega się inną ocenę owego Prawa (przykazań) niż wynika to z pism ST. Objawione tam Prawo stanowi szczytowy (np. Pwt 4,8; Ps 147,19-20; Syr 24,23-29) i ponadczasowy (np. Syr 24, 9; Mdr 18, 4) dar dla Izraela. Przykazania jawiły się Żydom jako wystarczający środek w drodze do Boga. Ogólnie mówiąc, mamy do czynienia z czymś, co jest doskonale (np. Ps 19, 8). Stąd w ST znajdujemy teksty gloryfikujące Prawo Mojżeszowe (np. Ps 119; Syr 24).

Owa gloryfikacja Prawa w ST jest nieobecna w Listach apostoła Pawła. Co prawda przyznaje on, że owo Prawo jest święte (Rz 7, 12), a zawarte w nim przykazania sprawiedliwe i dobre (tamże), to jednocześnie spotykamy stwierdzenia, których autorzy ksiąg ST nigdy by nie użyli. Zaprzeczają one bowiem temu, że Prawo stanowi szczytowy dar Boga, że jest skutecznym środkiem w walce z grzechem, że jest doskonale czy ponadczasowe. Apostoł nie tylko nie będzie go gloryfikował, ale będzie umniejszał jego rolę. Lecz nie w tym celu, aby je poniżyć, lecz żeby ukazać jego prawdziwą funkcję ('przerysowaną' w judaizmie). W odróżnieniu od tekstów ST nie będzie zatem wiązał przykazań z osiągnięciem sprawiedliwości, lecz z pogrążeniem człowieka w grzechu. Przykładowo w Rz 5, 20 pisze: „Prawo dostało się po to, aby przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło”; w 7, 9 zaś: „kiedy jednak weszło przykazanie, grzech ożył”; podobnie w Ga 3, 19a stwierdza, iż Prawo pojawiło się po to, aby ujawnić ludzki grzech; w 3, 23 pisze zaś, że Prawo z racji ludzkiej grzeszności trzymało wszystkich jak w więzieniu, tj. pod strażą i kluczem. Apostoł przypisuje mu też czasowy, przejściowy charakter (Rz 10, 4; Ga 3, 19. 24-25). Powiązanie z kolei Prawa z Synajem skutkuje krytycznym poglądem

apostoła na temat samego przymierza (posługiwanie śmierci i potępieniu: 2 Kor 3,7 i 9; rodzenie ku niewoli: Ga 4, 24b). Wprawdzie mamy do czynienia z kilkoma wypowiedziami apostoła na temat Prawa, to oddają one jego całościowy pogląd w tej kwestii. Paweł kreśli odmienną od autorów ST funkcję Prawa. Jego wypowiedzi usiłuje się często łagodzić i uzgadniać ze starotestamentowym pojmowaniem roli Prawa Bożego (przykazań). Czy słusznie? Otóż nie.

Nie odczytamy poprawnie Pawłowego poglądu na temat Prawa Mojżeszowego, odwołując się do jego pojmowania na kartach ST, ponieważ w świetle objawienia NT jego funkcja jawi się inna. Starotestamentowe rozumienie Prawa może pełnić rolę pomocniczą. Podstawą bowiem myślenia Pawła w tej kwestii jest Chrystus („[...] objawił mi to Jezus Chrystus”: Ga 1, 11-12), a nie ST, czyli prawda poznana w naszym Panu, a nie to, co wiedział uprzednio jako Żyd. Jego wcześniejsze przekonania doznały bowiem radykalnej przemiany. Dlatego wypracowane na etapie ST modele zbawcze (w tym przypadku funkcja Prawa) stanowią dla apostoła drogowskaz, lecz nie matrycę. Podprowadzają one do Chrystusa (Ga 3, 24-25), lecz nie można ich stosować jako wzorca (matrycy) do zrozumienia objawienia NT, ponieważ prezentują one zawężone rozumienie prawd zbawczych. Przyłożenie ich do rzeczywistości nowotestamentowej skutkuje zatraceniem nowości Nowego Przymierza (staje się ono kalką Starego).

Posłużmy się dwoma przykładami z Ga 3, 19. Zaczniemy od prostszego! Apostoł Paweł pisze w w. 19b, iż Prawo zostało zarządzane (ustanowione) przez aniołów. Termin grecki (διατάσσω), jakim się posłużył, ma takie znaczenie. Był on przykładowo stosowany w ówczesnym świecie w związku z ustanowieniem konstytucji jakiegoś państwa (zob. szerzej: W. Rakocy, *Znaczenie czasownika διατάσσω w źródłach biblijnych – w nawiązaniu do διαταγεις δι’ ἀγγέλων w Ga 3, 19b*, BibAn 3: 60 (2013) nr 2, s. 383-419). LXX oraz literatura żydowsko-hellenistyczna mówiąc o nadaniu Prawa na Synaju, posługują się innymi czasownikami. Tłumacze zaś pod wpływem żydowskiej tradycji często narzucają wypowiedzi Pawła sens pośredniczenia aniołów w nadaniu Prawa i przekładają tekst: „[...] przekazane przez aniołów” (np. Biblia Tysiąclecia), podczas gdy grecki termin nie ma nigdzie takiego znaczenia (dlaczego apostoł posłużył się w odniesieniu do Prawa czasownikiem „zarządzić”, zob. cyt. wyżej artykuł). Mamy tu przykład naginania wypowiedzi apostoła do starotestamentowych przekonań wbrew temu, co faktycznie on

stwierdza. Apostoł chce powiedzieć, że Prawo jest dziełem aniołów, a nie jedynie, że zostało ono przez nich przekazane. Paweł rozluźnia związek, jaki w judaizmie widziano między Bogiem i Prawem. Ten związek nie jest tak ścisły ani bezpośredni, jak sądzili Żydzi. Mamy tu klasyczny przykład, gdzie koncepcja starotestamentowa bierze górę nad tym, co stwierdza Paweł. W ten sposób pozbawiamy się możliwości poprawnego zrozumienia rangi i funkcji Prawa (przykazań) w ekonomii zbawienia. Rozumiemy bowiem funkcję Prawa tak, jak ją pojmowali Żydzi, a nie tak, jak objawił to Bóg w NT.

Drugi przykład pochodzi z tego samego w. 19. Jego omówienie pozwoli zrozumieć Pawłową ocenę Prawa Bożego. Wypowiedź apostoła na temat funkcji Prawa w w. 19a często tłumaczy się z jęz. greckiego w następujący sposób: Prawo Boże zostało dane „ze względu na wykroczenia”. Taki przekład sugeruje za ST, iż celem danego Prawa (przykazań) było zaradzenie ludzkiej grzeszności. Jest to przykład naginania tekstu greckiego oraz myśli Pawła do starotestamentowych przekonań. Apostoł chce powiedzieć coś diametralnie innego, tj. iż Prawo Boże zostało dane po to, aby zaistniały wykroczenia (aby zło moralne było poczytywane człowiekowi za wykroczenie), a nie żeby zaradzić grzechowi (zob. np. F. Bruce, *Galatians*, 175; J. L. Martyn, *Galatians*, 354-355). Wątpliwość, jaka może się tu nasunąć (przykazania stały się źródłem grzechu?), dostrzegał sam Paweł i rozwiewa ją w Liście do Rzymian: „Ale jedynie przez Prawo zdobyłem znajomość grzechu. Nie wiedziałbym bowiem, co to jest pożądanie, gdyby Prawo nie mówiło: ‘Nie pożądaj!’” (Rz 7, 7). Przykazania pokazując, co jest dobre, a co złe, odsłoniły grzech. Zło moralne było obecne już wcześniej, ale człowiek nie rozróżniając w pełni dobra i zła, nie był rozliczany ze swych czynów. Dzięki przykazaniom dowiedział się, jak ma postępować i od tego momentu ponosi pełną odpowiedzialność za swe czyny. Innymi słowy zło moralne jest poczytywane człowiekowi za wykroczenie. Przykazania ujawniły ludzki grzech i uczyniły człowieka winnym wobec Boga. Taki jest sens wypowiedzi apostoła w Ga 3, 19a.

Wskazany sens Pawłowej wypowiedzi znajduje potwierdzenie w jego Listach, tj. w cytowanych już Rz 5, 20 i 7, 9 czy w 3, 20b: „Przez Prawo jest bowiem tylko większa znajomość grzechu”. Natomiast sens zaradzenia grzechowi jest całkowicie obcy apostołowi. Prawo nie miało zaradzić ludzkiej grzeszności, gdyż nigdy nie posiadało takiej mocy (i dlatego nie było to jego zadaniem). Tego dokonuje Bóg w Chrystusie. Uświadomienie człowiekowi

poprzez przykazania jego grzeszności ma jednak wymiar zbawczy. Świadomy swej winy przed Bogiem ma on kierować wzrok ku Chrystusowi i w Nim szuka

wyjścia z tej sytuacji (nie w przykazaniach!). Przykazania nie uwolnią od grzechów, lecz Chrystus – tak. Praktyczne zastosowanie tej prawdy zbawczej znajdujemy w sakramencie pojednania. Przykazania pomagają w przeprowadzeniu rachunku sumienia, którego końcowym rezultatem jest zawsze stwierdzenie własnej grzeszności. I tylko tyle. Żeby uwolnić się od grzechów, trzeba pojednać się z Bogiem. Jeżeli przypiszemy przykazaniom skuteczną rolę w walce z grzechem, to usłyszymy te same ostrzeżenia, jakie Paweł kierował pod adresem Galatów: „Chrystus wam się na nic nie przyda” (Ga 5, 2b) oraz „Chrystus umarł na darmo” (2, 21b). Bo jeżeli na drodze wypełniania przykazań możemy uporać się z grzechem, to faktycznie Chrystus staje się niepotrzebny.

Mamy tu przykład pokazujący, jak starotestamentowy model funkcji Prawa (przykazań) zostaje przeformułowany w Chrystusie. Pod nieobecność Chrystusa wydawało się ono jedynym i wystarczającym środkiem zaradczym w walce z grzechem. Z chwilą przyjścia naszego Pana dowiadujemy się, że tak nie jest – jego funkcja była i jest inna. Posługiwanie się zatem modelem ST nie pozwala poprawnie odczytać funkcji przykazań objawionej w NT. Z tej racji przy interpretacji myśli Pawła i pozostałych autorów NT należy bazować w pierwszej kolejności na innych nowotestamentowych wypowiedziach. Wypowiedzi ST mogą jedynie potwierdzać objawienie nowotestamentowe, lecz nie mogą mu narzucać własnego rozumienia. Ten wniosek dotyczy całości objawienia nowotestamentowego, czyli natury Boga, który objawia się jako trójjedyny, osoby Mesjasza i charakteru Jego misji, przymierza Boga z człowiekiem, koncepcji wybraństwa, odzyskiwania stanu sprawiedliwości przed Bogiem, misji do pogan itd. *Novum* Ewangelii nie polega bowiem na dopełnieniu przekonań starotestamentowych, lecz na zaproponowaniu czegoś nowego, co wyrasta ze ST, ale jednocześnie go przerasta. Wybrzmiewa to w nazywaniu przez apostoła rzeczywistości nowotestamentowej nowym stworzeniem (np. Ga 6, 15 i 5, 6; 2 Kor 3, 10-11; 4, 16; 5, 17; Ef 2, 15), o czym była mowa w pierwszym odcinku.

Znaczy to także, że studiowanie judaizmu w celu zrozumienia myśli apostoła Pawła przyniesie zawsze skromne rezultaty. Pawła nie zrozumie się przez poznawanie judaizmu, ponieważ kluczem do jego zrozumienia jest Chrystus. Judaizm naświetli jedynie przed-chrześcijańską przeszłość apostoła i

wskaże punkt „odbicia się” do chrześcijaństwa, lecz nie wyjaśni jego myśli. Gdyby bowiem judaizm pozwalał zrozumieć Pawła, to tym samym byłby chrześcijaństwem. Nieuwzględnianie tego grozi judaizacją myśli apostoła, na co zwróciliśmy uwagę.

Modele zbawcze ST są za ciasne dla modeli NT. Jeżeli nie uwzględnimy tego, nieuchronnie będziemy redukowali nowotestamentowe prawdy zbawcze do starotestamentowych. Tragicznym skutkiem tego będzie zatracanie chrześcijańskiej tożsamości i powolne stawanie się kalką judaizmu. Wprawdzie stale będzie nas odróżniała osoba Chrystusa, ale zagubimy to, co nowego i cennego wniósł On w nasze życie i naszą relację z Bogiem.